

Rozmowa z Katarzyną Tatoń-Sokołowską, lek. ginekologiem i prezes NZOZ Gaja Spółka z o.o. i Ośrodka Terapii Uzależnień Terra

Ważny jest człowiek

Jakie były początki funkcjonowania NZOZ GAJA i jakie świadczenia medyczne oferuje obecnie pacjentom?

Wszystko zaczęło się w 2008 roku, kiedy w ramach NFZ otworzyłam poradnię ginekologiczno-położniczą przy aptece w Krośnicach. Była tak mała, że aby spełnić wymagania NFZ i Sanepidu planowaliśmy umebłowanie gabinetu na papierze milimetrowym. W 2009 roku Gaja poszerzyła działalność o poradnię urologiczną oraz hospicjum domowe, które posiadało kontrakt z NFZ na 4,4 pacjenta miesięcznie, choć już wtedy pomagaliśmy dużo większej liczbie chorych. Zapotrzebowanie na tego typu pomoc było bardzo duże. Ludzie bali się hospicjum, bo kojarzyło im się z umieralnością. Musieliśmy edukować społeczeństwo i zrobiliśmy to skutecznie. Na przestrzeni lat zmieniła się też rola hospicjum. Kiedyś obejmowało ono opieką pacjenta, dla którego np. lekarz onkolog nie miał już dalszych propozycji leczenia, gdyż wyczerpał wszelkie możliwości. Teraz hospicjum pomaga pacjentowi już na etapie leczenia onkologicznego, gdyż w obecnych czasach pacjent przyjmuje chemioterapię w szpitalu i wraca do domu. Wszelkie objawy dosięgają go właśnie w domu, kiedy poradnia POZ jest już zamknięta. Wtedy jesteśmy potrzebni my, a oferujemy lekarza, pielęgniarkę, psychologa czy też fizjoterapeutę. Obecnie hospicjum Gaja ma pod opieką prawie 450 pacjentów w powiecie milickim, oleśnickim, wrocławskim i strzelińskim oraz na terenie Wrocławia. W ramach NZOZ Gaja współpracuję z blisko 100 osobami, z czego większość to pracownicy medyczni. Kolejne 30 osób pracuje w Ośrodku Terapii Uzależnień Terra w Grzebielinie w gminie Cieszków, który działa od 2012 roku.

Od stycznia 2024 r. siedzibą spółki jest Centrum Medyczne GAJA, mieszczące się w Miliczu przy ul. Konwaliowej 15/1. Oprócz poradni ginekologicznej, urologicznej i medycyny paliatywnej działa tu obecnie poradnia rehabilitacji i terapii kompleksowej, w ramach której przyjmują: psycholog, seksuolog i fizjoterapeutka uroinekologiczna.

Jest Pani ginekologiem i położniczką, ale też prezesem dwóch dużych podmiotów leczniczych. Jak godzi Pani te dwie funkcje?

Ciężką pracą. Jestem przede wszystkim ginekologiem. Kocham to, co robię i właśnie z powodu pasji do tego zawodu moje drogi skrzyżowały się z Miliczem. Pochodzę z Mało-



Lekarz ginekolog oraz prezes NZOZ Gaja Katarzyna Tatoń-Sokołowska



Gabinet ginekologiczny w Gai przy ul. Konwaliowej w Miliczu

polski, a mój mąż Maciej – ze Śląska. Moim marzeniem było zostanie ginekologiem i akurat był wakat na ginekologię w Miliczu. Wraz z mężem przyjechalśmy tu w 1995 roku na czas specjalizacji i już zostaliśmy. Milicz to dobre miejsce do życia i nigdy nie żałowaliśmy tej decyzji. Tu też urodziły się nasze dzieci. Jako ginekolog przywiązuję bardzo dużą wagę do profilaktyki. Pacjentka wychodzi z mojego gabinetu z zaleceniami nie tylko ginekologicznymi, jak cytologia czy mammografia, ale również z innych dziedzin – kolo-noskopia, fizjoterapia uroinekologiczna czy szczepienia. Staram się wypracować u moich pacjentek nawyk regularności badań oraz wizyt kontrolnych i w wielu przypadkach się to udaje. Po ukończeniu studiów podyplomowych z uroinekologii na Uniwersytecie w Krakowie wprowadziłam do oferty Gai także tę dziedzinę medycyny, gdyż widzę ile dobrego można zdziałać w tym zakresie dla pacjentek. Z naszej pomocy powinny korzystać nie tylko kobiety, które mają problem z nietrzymaniem moczu, ale też cierpiące na bolesne miesiączki, intensywnie uprawiające sport czy będące w okresie okołoporodowym.

Najlepsze jednak jest zapobieganie czyli zmiana nawyków pod kontrolą fizjoterapeutki uroinekologicznej. W sierpniu i we wrześniu w NZOZ Gaja odbyły się szczepienia przeciwko wirusowi HPV. Za środki z Urzędu Marszałkowskiego wykonała je Fundacja CogitoMed, ale to ja ich tu zaprosiłam, gdy tylko dowiedziałam się o akcji. Powiedziano mi, że sukcesem będzie, gdy w tak małej miejscowości na szczepienie zgłosi się 25 osób, a dzięki mojemu zespołowi w Miliczu zaszczepiono 76 osób. Jestem dumna ze swoich pacjentek i pacjentów. Wierzę w to szczepienie, które nie tylko zapobiega zachorowaniom na nowotwory szyjki macicy, ale też na nowotwory odbytu, gardła czy jąder. Jako prezes stawiam na ludzi. Ludzie, z którymi współpracuję, są dla mnie ważni. To oni tworzą firmę stabilną, bezpieczną i przyjazną. Zarówno dla zespołu, jak i dla naszych pacjentów. To nie przypadek, że hasło naszej misji brzmi: „GAJA – bo ważny jest człowiek”.

Pani mąż, Maciej Sokołowski, również jest lekarzem i wiceprezesem obu waszych spółek medycznych. Jaką rolę w nich pełni?



Fizjoterapeutka Zuzanna Malańczak (od lewej), położna Bogumila Adasik, prezes Katarzyna Tatoń-Sokołowska, pielęgniarka Iwona Moźdrzech oraz rejestratorka medyczna Halina Oskwarek

Działalność medyczna Centrum Medycznego GAJA

Świadczenia specjalistyczne na NFZ: poradnia ginekologiczno-położnicza – lek. Katarzyna Tatoń-Sokołowska i lek. Jarosław Lipowski, poradnia urologiczna – dr n. med. Grzegorz Urbańczyk, poradnia medycyny paliatywnej – lek. Tomasz Hołowaty

Świadczenia specjalistyczne odpłatne: poradnia ginekologiczno-położnicza – lek. Katarzyna Tatoń-Sokołowska i lek. Jarosław Lipowski, diagnostyka ultrasonograficzna (USG piersi) – dr n. med. Mariusz Krawczyk; uroinekologia – lek. Katarzyna Tatoń-Sokołowska, fizjoterapia uroinekologiczna – mgr Zuzanna Malańczak, psycholog – mgr Emilia Adach, seksuolog – mgr Joanna Płuska oraz poradnia leczenia uzależnień i współuzależnień TERRA – certyfikowani terapeuci uzależnień

Maciej zrobił specjalizację z chorób wewnętrznych i pracował w pierwszym zespole stacji dializ w milickim szpitalu. Dość szybko wybrał jednak drogę zarządczą. Najpierw podjął pracę jako dyrektor ds. medycznych w szpitalu w Rawiczu, a następnie objął stanowisko dyrektora dużej przychodni wojewódzkiej przy ul. Dobrzyńskiej we Wrocławiu. Funkcję tę piastował 18 lat. W styczniu 2020 roku, tuż przed lockdownem z powodu COVID-19, ówczesne władze województwa „straciły do niego zaufanie”. Nasza rodzina bardzo to przeżyła, jednak po latach uważam, że był to prezent od losu dla mnie. W marcu 2020 roku zmagaliśmy się już z pandemią. Niemal wszystko zamknięto, a ludzie umierali. Tymczasem my mieliśmy pod opieką ponad 200 pacjentów hospicjum domowego z grupy podwyższonego ryzyka. Moim zadaniem było zadbanie o to, by medycy dojechali do tych osób, ale jednocześnie, zarówno personelowi, jak i pacjentom trzeba było zapewnić bezpieczeństwo. Miałam zapasy maseczek, fartuchów i kombinezonów, ale nie były one wystarczające na pandemię. Zdobycie tych środków ochrony osobistej było w tamtym czasie prawdziwym wyzwaniem. Z kolei gabinet ginekologiczny zamknęłam w pandemii tylko na tydzień. I w całej tej sytuacji mój mąż mógł naszej wspólnej działalności poświęcić cały swój czas. Bez niego byłoby mi niezmiernie trudno. Maciej zawsze mnie wspomagał w kwestiach administracyjnych, ale w czasie pandemii potrzebowałam jego fizycznej obecności i pomocy na miejscu. Również budowa naszej nowej siedziby była wyzwaniem i mogłam na niego liczyć. W międzyczasie mąż otrzymywał propozycje pracy w innych placówkach, ale, na szczęście, okazały się mniej atrakcyjne niż praca ze mną.

Przepracowała Pani wiele lat na porodówce w milickim szpitalu. Jak postrzega Pani sytuację, że kobiety nie będą już rodziły w Miliczu?

Jestem związana z milicką ginekologią od blisko 30 lat. Niestety, na przestrzeni tych lat liczba porodów systematycznie malała i to pomimo bardzo dobrej opinii, jaką zawsze

cieszył się nasz oddział. Powodem tej sytuacji jest, niestety, malejąca w całym kraju liczba urodzeń i rosnąca liczba porodów, które muszą odbywać się na wyższym poziomie referencyjnym. W Miliczu zawsze dbaliśmy o wysoką jakość opieki. Moim pierwszym szefem był bardzo wymagający ordynator Józef Stojecki. Mój egzamin specjalizacyjny nie był tak trudny, jak to, co musiałam zaliczyć przy doktorze, żeby w ogóle zacząć dyżurować w trakcie specjalizacji. Dr Stojecki był praktykiem i uczył nas nie tylko pracy zespołowej, ale też samodzielności. Teraz specjalizację z ginekologii można robić jedynie w dużych miastach. Przeprowadza się tam co prawda więcej operacji i przyjmuje więcej porodów, ale jednocześnie młodemu lekarzowi trudniej jest robić coś samemu i uczyć się w praktyce, bo kolejka do stołu operacyjnego jest bardzo długa. Kończy się to często tak, że lekarz po ukończeniu specjalizacji nie zostaje w szpitalu tylko wybiera pracę w dogodnych dla siebie godzinach w przychodni. Stąd problemy z zapewnieniem pełnej obsady lekarzy na dyżurach. Zgodnie z wymogami NFZ funkcjonowanie porodówki wymaga zatrudnienia w szpitalu neonatologa. Niestety po przejściu na emeryturę poprzedniego specjalisty nie udało się znaleźć lekarza neonatologa. To główny powód zamknięcia milickiej porodówki.

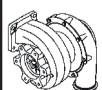
Cieszę się, że pomimo braku możliwości odbierania porodów milicki oddział ginekologiczny nadal może opiekować się kobietami z naszego terenu w zakresie diagnostyki i leczenia ich dolegliwości. Narodowy Fundusz Zdrowia stawia na odwrócenie piramidy świadczeń. Jest to zgodne z ogólnosięciowym trendem polegającym na zastąpieniu długich pobytów w szpitalu operacjami jednego dnia i realizacji coraz większej liczby zabiegów w ramach poradni specjalistycznych. Z tego powodu również Centrum Medyczne GAJA stale rozszerza swoją ofertę, czego przykładem jest fizjoterapia uroinekologiczna oraz zabiegi metodą radiofrekwencji, skuteczne w zaburzeniach funkcjonowania dna miednicy.

Rozmawiała
Agnieszka Jezierska

TURBOSPŔĘŻARKI

MotoTechnic.pl

Bukowice, Drzewna 1
tel. 698 09 60 83



**SKUP SPRZEDAŻ
REGENERACJA**

**PELLET
SOSNOWY**

**certifikat
DINplus A1**

**DOSTAWA
GRATIS**

tel. 571 095 039



**Usługi podologiczne
NOWA LOKALIZACJA
Milicz, ul. Parkowa 4c/1
tel. 730-333-790**

- paznokcie wrastające
- odciski • brodawki
- paznokcie grzybicze
- leczenie ran przewlekłych